PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran." i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. [illegible] a [illegible] wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6234. Lwów, piątek 20. stycznia 1922. Rok XIII

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU!
OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ!
PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.

Gwałtowna haussa marki polskiej w Rosyi i Wiedniu.

Konferencya w Genui 6. marca b. r.

Gwałtowna haussa marki polskiej w Rosyi trwa dalej!

200 rubli sowieckich za jedną markę.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Skała, 18. stycznia.

Swojego czasu donosiliśmy w korespondencyi ze Skały o gwałtownej zwyżce kursu marki polskiej w Rosyi, a w szczególności na Ukrainie. Z początkiem stycznia płacono mianowicie za jedną markę polską 100—110 rubli sowieckich, obecnie — jak opowiadają przybyłe z tej strony Zbrucza osoby — **haussa marki polskiej doszła do zenitu.** Kurs waluty polskiej wzrósł w ostatnich kilku dniach o przeszło sto procent, tak iż obecnie płacą przeszło **200 rubli sowieckich za jedną markę,** czyli innemi słowy, wartość jednego rubla sowieckiego wynosi mniej, niż pół feniga.

Takie nadzwyczajne obniżenie siły kupna waluty sowieckiej we własnym państwie spowodowane zostało między innemi ogłoszeniem projektu „sanacyi finansów sowieckich"; projekt ten przewiduje między innemi dewaluacyę obecnych znaków pieniężnych.

Dodać należy, że marka polska, która pozostawała dotychczas w obiegu głównie w interesach zawieranych „en gros", używana jest obecnie i w handlu detalicznym. **Chłopi bowiem odmawiają przyjmowania pieniędzy sowieckich, żądają zaś jedynie marek polskich.** Rzecz jasna, że rezultat tego jest taki, że wzrósł szalenie popyt na marki polskie. Objaw ten zauważyć się daje **na całym terenie Podola sowieckiego.**

Incognitus.

I w Wiedniu haussa marki polskiej.

Wiedeń, 19. stycznia.

(Telef.) (G) Wczoraj nastąpiła we Wiedniu wielka zwyżka marki polskiej którą notowano 2.52—2.64.

Konferencya w Genui 6. marca.

Warszawa, 19. stycznia.

(AW) Zaproszenie wręczone rządowi polskiemu na konferencyę do Genui ustala **termin tej konferencyi na 6. marca 1922 r.**

Obiady i posady.

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej“.)

—o—

Warszawa, 17. stycznia.

(X) Onegdaj odbył się w ścisłem kole „obiad polityczny“, przy którym jako gospodarz zasiadł nasz obecny minister spraw zagranicznych, zaś jako goście zasiedli pp. Szebeko i Koziełł-Poklewski.

Wszyscy ci trzej politycy ongi, przed wojną, utrzymywali żywy ze sobą kontakt i spotykali się na jednej płaszczyźnie działania. Było to w carskiej Rosyi, w Piotrogradzie, który wtedy jeszcze się zwał Petersburgiem.

Każdy z trzech tych polityków odgrywał wówczas wybitną rolę, każdy wnosił do polityki — rosyjskiej wybitne zdolności, zasługi, wpływy.

Z obu gości przy obiedzie, danym przez p. Skirmunta, p. Ignacy Szebeko był wybitnym członkiem rosyjskiej Rady państwa, zaś p. Koziełł-Poklewski znanym rosyjskim dyplomatą wysłanym przez rząd carski na tak ważny i eksponowany posterunek jak poselstwo rosyjskie w Bukareszcie.

Przy stole przy którym gospodarzył p. Skirmunt brakło jeszcze jednego człowieka który wprawdzie bawi obecnie w Warszawie, lecz jeszcze do polskich „obiadów dyplomatycznych“ nie jest zapraszany, aczkolwiek na polską dyplomacyę wpływ nielada wywierać poczyna. Brakło potężnego ministra carskiej Rosyi, Sazanowa, umilającego sobie czas wygnania z piekła Bolszewii i czas oczekiwania na „lepsze czasy“ w Warszawie wścibstwem w polską politykę zagraniczną i kształtowaniem jej na modłę życzeń tej sfery polityków, do których grona ongi należeli w Rosyi również i polscy ugodowi działacze, polscy członkowie rosyjskiej Rady państwa, polscy dygnitarze na wysługach carskich.

Jakie potrawy przy tym „obiedzie dyplomatycznym“ podawano — to zaprawdę mniej jest interesujące; ale jakie rozmowy prowadzono, jakie myśli polskiemu ministrowi spraw zagranicznych suggerowano, co z takich uczt pozytywnego wynikło — to jest i interesujące i dla ogółu ważne.

Na razie pozytywnie wynikło mianowanie p. Ignacego Szebeki drugim delegatem Rzeczpospolitej polskiej przy Lidze Narodów. Jak wiadomo, ta nominacya omal nie spowodowała wybuchu nieobliczalnego w następstwa przesilenia. Były momenty, w których chwiał się pod p. Skirmuntem fotel ministeryalny, w którym i gabinet p. Ponikowskiego mógł łacno należeć do przeżytków. Był moment, w którym kwestya nominacyi pomocnika prof. Askenazego w Genewie mogła się przemienić w taki sam gwarliwy, rozgłośny temat do sporów międzypartyjnych, jak niedawno sprawa Lidy i Brasławia.

Jeśli kiedyś historyk zastanowi się nad tem, dlaczego w Lidze Narodów interesa Polski mają zastępować dwaj ludzie, z których jeden ma dyametralnie przeciwne zapatrywania niż drugi — to głowić się będzie długo, zanim tę zagadkę rozwiąże... P. Szebeko jest co do swych zapatrywań antytezą prof. Askenazego. Czy możliwe jest zgranie się takich dwóch indywidualności? Czy zastępstwo nasze przed forum międzynarodowem, i to wielce nam nieżyczliwem, musi być powierzone ludziom, z których jeden jest przeciwnych poglądów niż drugi?

Gdy przed dwoma laty uczyniono — nieudały zresztą — eksperyment wysłania p. Szebeki jako naszego posła do Berlina, tłumaczono to tem, iż... żona p. Szebeki jest spokrewniona z berlińską plutokracyą żydowską, z domem bankierskim Mendelsonów (co oczywista wyjątkowo p. Adolf Nowaczyński musiał przemilczeć, jako że p. Szebeko występował z poręki i za protekcyą narodowej-demokracyi).

Eksperyment ten się nie udał. My wciąż przy ul. Miodowej żyjemy wedle kategoryi pojęć dyplomatycznych „ancien regime“. Więc albo hrabia albo przynajmniej ustosunkowanie wobec międzynarodowego bankierstwa Tymczasem ani p. Benesz ani p. Branting nie są arystokratami ani bankierami, a z polityką czeską czy szwedzką liczą się na Zachodzie.

Ostatecznie: epizod z wyforsowaniem p. Szebeki udało się załagodzić. Pan Szebeko jest pomocnikiem prof. Askenazego „interymistycznym“. Ma niebawem ustąpić.

Lecz na dnie całej tej afery czai się inna, zupełnie nie personalna sprawa. Oto obóz nacyonalistyczny nasz zażądał od p. Skirmunta wyrzeczenia się współpracy prof. Askenazego w dyplomacyi, ofiarując wzamian za to zgodę na — autonomię w Wileńszczyźnie!

Teraz zrozumieć można, dlaczego p. Skirmunt tak obstawał przy nominacyi p. Szebeki...

Swoją drogą nasz obóz ultranacyonalistyczny wykonał bardzo zgrabne pociągnięcie: wobec faktu, iż prawica w sejmie wileńskim większości nie ma, program jej imperyalistyczny nie ma szans powodzenia i nolens volens musi się zgodzić na przyznanie Wilnu tej autonomii, którą będzie posiadał Górny Śląsk. Zaś z drugiej strony zgodę swą na program autonomiczny uzyskuje za cenę pozbycia się prof. Askenazego i uzyskania większego wpływu na naszą dyplomacyę.

Lecz z rozważań sprawy nominacyi p. Szebeki przejdźmy do drugiego gościa przy stole naszego p. ministra spraw zewnętrznych do p. Koziełł-Poklewskiego.

P. Koziełł-Poklewski uchodzi za jednego z najtęższych dyplomatów carskich. Otrzymał on z rąk samodzierżawcy Wszechrosyi wysokie odznaczenia, był używany przez dziesiątki lat do podnoszenia prestige'u rosyjskiej polityki za granicą. P. Koziełł-Poklewski jednak tak się przejął swą rolą polityka i dyplomaty rosyjskiego, że gdy runęła carska Rosya i powstało Państwo polskie — nie uważał za potrzebne i wskazane zgłaszać się do służby publicznej polskiej. Pozostawał nadal na stanowisku dyplomaty — rosyjskiego, uprawiał nadal politykę — rosyjską, pracował nadal na korzyść b. carskiej dyplomacyi.

Obecnie ta postać wyłania się w Warszawie, zaś wtajemniczeni szepcą po kątach, że p. Koziełł-Poklewski pojedzie niebawem do Londynu jako poseł — polski...

Zaś nad tą całą atmosferą krąży niewidzialny lecz mimo to wszędobylski pan Sazonow...

Przegląd prasy.

Opinie posła Zamoyskiego. — Moralna i materyalna strona polityki. — Francya a rozszerzenie wpływów polskich na Wschód. — Przestroga „pro domo sua“.

—o—

Lwów, 19 stycznia.

„Kuryerowi Warszawskiemu“ udało się dostać parę ciekawych uwag od posła polskiego w Paryżu, p. Zamoyskiego, w świetle tych uwag wystąpił niezmiernie charakterystycznie stosunek państw ententy do Polski. Zdaniem p. Zamoyskiego, przyjaźń wszystkich innych mocarstw jest nam zapewniona tylko wtedy o ile staniemy się wartością polityczną i ekonomiczną.

„Francya natomiast stanęła przy nas w najtrudniejszym okresie naszego życia państwowego i gotowa jest przyłożyć się do zorganizowa-

---

ADAM NECHAY.

TRYUMF MINISTRA WOJNY.

5

—o—

(Ciąg dalszy)

Z głośnym łoskotem poderwał się od ziemi i zataczając szerokie kręgi unosił się coraz wyżej i wyżej wielki dwupłatowiec. „Modelem Ikara“ zwano złośliwie ten stary system z przed lat kilkunastu. Nowszego państwo „Trudnego Środka“ w armii swej nie posiadało.

Tłum zamarł w oczekiwaniu. Nie sam wzlot go interesował, bo to było widowisko ciekawe dla pradziadów żyjącego pokolenia. Spodziewano się natomiast jakiejś atrakcyi, przygotowanej dla tylu tysięcy, zwabionych intenzywną reklamą.

Latawiec już znikał z oczu; drobny punkt, uwieszony niemal nieruchomo w błękitach. Ścigano go lornetkami.

Nagle rozległ się gdzieś blizko stukot niewidzialnego motoru. Równocześnie przez tłum przebiegł paroksyzm niepokoju. Aeroplan — nikła plamka — jął rosnąć w oczach, ogromnieć, aż z okrzykiem zgrozy ujrzano, jak koziołkując spadał na kształt rzuconego bezwładnie kamienia. Smuga dymu towarzyszyła mu długim, wyciągniętym aż pod strop firmamentu ogonem. Jeszcze chwila. Głuchy szczęk. Ci i owi z pośród widzów jęli pojedyńczo, grupami wymykać się i podążać na przełaj ku miejscu katastrofy. Wskazywał je wśród pobliskich drzew kłąb czarnego dymu i wązkie języki ognia. Aparat płonął.

Reszta zebranych pozostała. Nowy widok przykuł ich uwagę. Oto majestatycznie, lekko chwiejąc się z podmuchem wiatru opadał ku ziemi uczepiony na linach spadochronu lotnik. Ocalał. Gwar, oklaski, owacya.

Obaj attache przedarli się przez zwarty tłum i weszli na trybunę. Miny mieli znudzone. Na krótki moment, gdy znaleźli się w loży ministra wojny, przybrali pozę poważnych, przejętych swą bolesną misyą gentlemenów. Złożyli w kilku słowach wyrazy współczucia z powodu tak fatalnego zakończenia „lotniczego popisu“ (ledwie uchwytne podkreślenie).

W oczekiwaniu na zwyczajne podziękowanie, spojrzeli obai na ministra. Osłupieli.

Minister wyglądał na człowieka, któremu niczego nie brak — do szczęścia. Śmiejąc się swobodnie, rzekł:

— Dziękuję wam, panowie, ale... doprawdy.. Dzień dzisiejszy jest dla nas dniem wielkiego tryumfu!

— Nie rozumiem, panie ministrze.

— A to bardzo prosta historya. Czy widzicie panowie te dwie stalowe żerdzie z kulami i kolcami na końcu? Otóż temi żerdziami udało się nam strącić aparat.

— Temi... żerdziami?

— Tak. Niewątpliwie genialny wynalazek profesora Gnosco. Promienie kontrmagnetowe. Od dziś dnia nie przeleci bezkarnie ani jeden niepożądany aparat lotniczy nad naszem terytoryum. Cel — ściśle defenzywny.

Obaj wojskowi milczeli skonsternowani. Po chwili ukłoniwszy się wyszli.

— No i cóż ekscelencyo? — zagadnął pułkownik.

— Właściwie wypadło im pogratulować — powoli rozważał major. Ale są tak szczęśliwi, że obejdą się bez naszych życzeń.

— To fraszka. Pozostaje pewnikiem, że to, cośmy przed chwilą widzieli, skomplikuje sytuacyę w sposób bardzo niepożądany. A tak się wszystko pomyślnie układało! — dorzucił ze smutkiem pułkownik Żelaznej Pięści.

IV.

Mówił minister wojny:

— Tego się nie lękam zupełnie. Sami ludzie absolutnie pewni. Nadzór nasz nie przedstawia dla obcego wywiadu najmniejszej szczeliny do wtargnięcia.

— A profesor Gnosco?

— Obstawiony precyzyjnie. Poza tem daje chyba sam wszelką gwarancyę ... lojalności.

— Przyznaję, że wybór zrobiono niezły.

— Jedno mi spokoju nie daje, — coś gorszego, niż wywiad obcy.

— Domyślam się. Nasza opozycya?

C. d. n.

nia naszego nawewnątrz i nazewnątrz."

P. Zamoyski, który będąc delegatem przy konferencyi ambasadorów prowadził na gruncie paryskim sprawę górnośląską, łatwo może z całą znajomością rzeczy stwierdzić wielką wartość przyjaźni francuskiej.

„Stosunek każdy, nawet w polityce — oświadczył p. Z. — ma dwie strony: stronę materyalną i moralną, sięga w sferę interesów i w sferę uczuć i sympatyi. Otóż we Francyi obie te strony są względem nas sharmonizowane. Od dawnych czasów zadzierzgnął się silny węzeł między Polską a Francyą."

Nie tylko jednak w sferze uczuć i sympatyi przyjaźń Francyi dla nas ma stare podstawy.

„Rezultaty wojny tak w Niemczech jak w Rosyi sprawiły, że Francya musiała się obejrzeć za silnym i pewnym sojusznikiem, zamieszkującym tę przestrzeń geograficzną, którą właśnie my zamieszkujemy. Widząc w nas wielkie siły potencyonalne, wzięła sobie za zadanie pomódz nam w ustaleniu sprawiedliwych granic, bez których dojśćbyśmy nie mogli do prawdziwej potęgi".

Obecna linia polityki polskiej daje Francyi pełną rękojmię, że Polska sprosta zadaniom silnego sojusznika. Francya pragnie pokoju, pragnie ładu na Wschodzie, a ponieważ właśnie Polskę uważa za czynnik równowagi tego wschodniego Bałkanu, dlatego też

„pragnie Polski silnej i promieniującej swemi wpływami na Wschód, w tem jednak znaczeniu aby rozszerzenie się naszych wpływów na Wschód nie stało się powodem tarć, mogących wywrzeć wpływ ujemny na rozwój państwowy Polski i pokój europejski. Dlatego życzliwie zwraca się do wyborów wileńskich, widząc w ich uskutecznieniu gwarancyę pokojowego rozstrzygnięcia sprawy polsko - litewskiej. Odpowiada przytem ów projekt w najwyższym stopniu demokratycznemu usposobieniu Francuzów"

Słowa te w ustach wybitnego reprezentanta grup, dla których „promieniowanie na Wschód" polega na aneksyi, świadczą raz jeszcze, o kompletnem bankructwie tego programu, a oryentujący się wcale dobrze w sytuacyi p. Zamoyski ostrzega:

„Nie zapominajmy, że upadek nasz doby przedrozbiorowej przypisywany jest anarchii i wewnętrznym niesnaskom. To przekonanie zaszczepili jeszcze najznakomitsi publicyści XVIII wieku i takie wytłumaczenie przyczyn upadku Polski znajdzie pan w każdym szkolnym podręczniku francuskim. Łatwo zdać sobie sprawę z wrażenia, jakie odnosi opinia europejska, gdy się dzisiaj spotka z objawami podobnemi. Na nasze waśnie są Francuzi bardzo wrażliwi i ich służba zagranicza śledzi pilnie wszystkie ich objawy."

I temu wrażeniu, jakie wywołuje wewnętrzny nastrój kraju nie potrafi przeciwdziałać nawet dobrze zorganizowana propaganda. Wartości, któremi ona operuje musi wytwarzać kraj.

„To też najważniejszą propagandą, bez której propaganda wtórna czyniona być nie mogła, było odparcie bolszewików, układy z sąsiadami i odrodzenie naszego przemysłu. Najważniejszą propagandą będzie uspokojenie naszych tarć wewnętrznych."

Czekamy więc by w myśl powyższych słów p. posła, te stronnictwa których hasłem niejako było właśnie wywoływanie tarć wewnętrznych, weszły wreszcie na drogę realnej pracy dla dobra Polski.

S. B.

Dokoła Jaworzyny.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

(,) Łódzki „Rozwój" notuje pogłoskę, jakoby Czesi godzili się na odstąpienie Polsce części Jaworzyny wzamian za ustąpienie im gmin Kacwiny i Gniedzic wraz z historycznym zamkiem oraz miejscowością Fełsztynem.

„Gazeta Warszawska" podaje, że zapowiedziane poprawki w polsko-czeskim traktatcie mają charakter poprawek redakcyjnych, a nie istotnych, równocześnie jednak nie oznaczają uszczerbku dla strony czeskiej, przedstawiają dla strony polskiej wartość zasadniczą. — Skoro toczone obecnie pertraktacye w sprawie Jaworzyny zostaną ukończone, min. Skirmunt przedłoży traktat Sejmowi do ratyfikacyi.

Naogół „Gazeta Warszawska" traktuje Jaworzynę lekceważąco. Dlatego opozycya sejmowa przeciw traktatowi w obecnej formie jest — zdaniem tego organu — jedynie wynikiem zdecydowanego oporu wobec wszelkich prób polsko-czeskiego zbliżenia, a zatem pretekstem w politycznej kampanii i niczem więcej.

Wileńskie drukarnie pracują dla rządu kowieńskiego.

—o—

Kraków, 19. stycznia.

(Tel. wł.) (=) Przez granicę przemyca się ogromne transporty bibuły litewskiej. **Wileńska drukarnia litewska Szwiturisa wykończyła nowy nakład druków dla ministerstw do Kowna, oraz nową edycyę wydawnictw litewskich. Druki te wysyłane są wozami do Kowna! Książki i wydawnictwa są drukowane w Wilnie na koszt rządu litewskiego, a to z tej przyczyny, że stempel drukarni wileńskiej na wydawnictwach litewskich robi bardzo dobre wrażenie na członkach Komisyi Ligi Narodów.**

Władze „Litwy Środkowej" zostały już powiadomione o powyższych faktach.

Ze spraw ruskich.

—o—

PARTYJNA KONFERENCYA UKRAIŃ. PARTYI SOCYAL.-DEM.

Lwów, 19. stycznia.

(y.) W dniach 14 i 15 stycznia odbyła się we Lwowie konferencya szerszej egzekutywy ukr. partyi soc.-dem. przy współudziale delegatów miejscowych, wołyńskich, chełmskich i podlaskich. Z powziętych rezolucyi zasługują na u-

Z TEATRU.

„Tannhäuser" Ryszarda Wagnera na scenie lwowskiej.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

W repertuarze naszej opery pojawiło się wreszcie dzieło Wagnera. długo oczekiwane, tak długo, iż zaczynało już zasnuwać się mgłą legendy.

Czas zaś był już wielki, by tę mgłę rozedrzeć i przełamać jednocześnie to błędne koło repertuarowe. Przełamać dla dobra nie tylko jednak repertuaru, który nużył nie dając żadnych podniet artystycznych lecz i dla dobra artystów, którzy muszą umieć grać i śpiewać w innym niż włoskim stylu.

Wzgląd ten podkreślając dziwić się należy, iż mimo to uczynili, uczynić mogli pokłon w stronę Wagnera, który wymaga zupełnie odmiennego typu gry. Widać było nakład pracy, a jeśli mimo to niektóre szczegóły były słabe i nie odpowiadały duchowi dzieła, całość jednak była nadspodziewanie dobra.

Na pierwszy plan wybił się Horner jako Landgraf. Jego gra spokojna, zrównoważona, pełna godności łączyła się świetnie ze śpiewem. Głos tego artysty nabiera coraz pełniejszych dźwięków, dolne tony poprawiły się znacznie i brzmią doskonale. W karyerze artysty będzie to jedna z pamiętnych ról.

Tannhäusera śpiewał Prawdzic. Z początku nieco drewniany, rozegrał się pod koniec i w ostatnim akcie grał już i śpiewał znacznie lepiej. Śpiewak ten powinien się wystrzegać niepotrzebnych a męczących ruchów jak np. pod koniec I aktu stanie nieruchomo z podniesionemi rękami kilka długich chwil nawprost widza, tem więcej, że ruch ten ani z akcyi wynika ani niczego z akcyi tej nie tłumaczy. — Plattówna dobra jako Elżbieta głosowo i aktorsko. Ale co się dzieje z dykcyą u tej śpiewaczki? Pisaliśmy już raz o tem — w istocie nastąpiła potem poprawa. Obecnie wpadła Plattówna znowu w dawny błąd.

Bardzo dobrze śpiewała Wenus Green, wprawdzie partya jest za wysoka dla głosu p. Green, jednak zdolna śpiewaczka uniknęła szczęśliwie jaskrawych tonów.

Najtrudniej, najciężej jest mi pisać o Wolframie którego śpiewał Okoński.

Bywają bowiem i tacy recenzenci, którym najwyższą sprawia przykrość, gdy zmuszeni są uczynić artystom — przykrość. Mamy wielki i szczery szacunek dla pracy długoletniej Okońskiego i tak zasłużonej dla naszego teatru, wiele ról wspaniale wykonanych po zostanie nazawsze w naszej pamięci. Właśnie dlatego nie powinien był śpiewać Wolframa.

Mniejsze role wykonali bez zarzutu Łowczyński, Cyganik, Has, Jedliński i Lipowska.

Orkiestra pokonała te trudności w które muzyka Wagnera obfituje i grała bardzo sprawnie. Tempo uwertury było tylko nieco zbyt powolne a akompaniament skrzypcowy za ostry chwilami i za mało płynny.

Kapelmistrz Wolfstal bez zastrzeżeń zasłużył na słowa uznania. Dyrygował z pamięci i jakkolwiek zdania mego co do dyrygowania z pamięci nie zmieniam — jednak uważam to za czyn fenomenalny.

Wystawa jest ładna i staranna. W pierwszym akcie pląsy taneczne odbywać się winny cały czas za zasłoną a zmiana dekoracyi nie powinna robiona być w świetle, by nie odbierać złudzenia widzowi.

Również oświetlenie powinno być bardziej zdecydowane, aby widz zoryentował się jaka to jest właściwie pora dnia.

Wystawienie Tannhäusera jest dla nas dowodem, że opera może sprostać wszystkim trudnościom. Kierownictwo więc, które mogło i umiało rozwinąć taką działalność i żywość w dziale dramatu i operetki, repertuar ich zasilając ustawicznie, powinno raz wreszcie pchnąć na tę samą drogę i operę.

M. S.

wagę dwie, określające stanowisko partyi do sowieckiej Rosyi i radzieckiej Ukrainy. I tak co do Rosyi, uważa partya, że obecne ustępstwa zachodnich mocarstw wobec sowietów, obietnica uznania i t. d. są krokiem nieszczerym i pułapką. Dlatego: **„w obronie istniejącego ustroju na ziemiach b. caratu** powinien stanąć cały proletaryat świata, zjednoczony we wspólnym, rewolucyjnym froncie“.

Rezolucya dotycząca Ukrainy stwierdza: „je dynę realną formą ukraińskiej państwowości w chwili obecnej okazuje się ukr. socyalistyczna radziecka republika“.

Obie te pochwały czerwonej oligarchii Wschodu dowodzą raz jeszcze, że i partya i organ jej weszły na ścieżkę, prowadzącą — ku Moskwie.

REJESTRACYA UKRAIŃSKICH STUDENTÓW.

Lwów, 19. stycznia.

(y.) Rząd bolszewicki zarządził na całej Ukrainie rejestracyę studentów szkół wyższych celem „wyeliminowania kontrrewolucyjnego elementu“. („Ukr. Trybuna“).

WALKA O JĘZYK NA PRZYKARPACKIEJ RUSI.

Lwów, 19. stycznia.

(y.) Użhorodzki „Wpered“ donosi, że mimo statutu, ustanawiającego język ukraiński jako urzędowy na Rusi Przykarpackiej — wszystkie urzędy urzędują po czesku. Szereg gmin uchwalił przeciw temu protesty, wzbraniając się przyjmować wszelkie pisma „w obcym języku“.

KONFISKATA „RUSI“.

Lwów, 19. stycznia.

(y.) Ostatni numer moskalofilskiej „Rusi“ skonfiskowany został za skrajnie polakożerczy artykuł wstępny p. t. „Wileńska maskarada“.

Podejrzany głód wiedzy.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

(y.) Z Pragi informują nas, że nowozałożona Wszechnica Rosyjska w Pradze w składzie studenckim jest gęsto obsadzona przez elementy komunistyczne. Przeważa tam bardzo wielka ilość słuchaczy, którzy niedawno przybyli z Rosyi sow. i finansowo wspierani są przez przedstawiciela sowietów w Czechach Hillersona.

PRAWO A ŻYCIE.

Ochrona lokatorów i inne fikcye prawne

W PRZEMYŚLE GOSPODNIO - SZYNKARSKIM

I. Najem, czy — dzierżawa lokalu?

—o—

Lwów, 19. stycznia.

Kto na pytanie, czy ochrona lokatorów na zasadzie ustawy z 18. grudnia 1920 przysługuje też najmobiorcom lokali restauracyjnych, kawiarń, hoteli itp. odpowiedziałby przecząco, naraziłby się niechybnie na zarzut zupełnej nieznajomości tej ustawy, która wszak już w artykułach wstępnych stwierdza najniewątpliwiej, iż wszystkie jej postanowienia zasadnicze, ograniczające zwłaszcza najmodawcę w możności wypowiadania najmu i podwyższania czynszu, a więc utrwalające najmy na czas nieoznaczony w interesie najmobierców, — stosować należy też do najmów wszelkich **lokali handlowych i przemysłowych.**

A jednak prawo — w swej doktrynie i praktyce dzisiaj już całkiem niemal oderwane od realnych metod poznania właściwych wiedzy przyrodniczej, — stało się dziedziną dyalektycznej, spekulatywnej abstrakcyi, w której duch negacyi pasuje się bezustannie z oczywistością. Jeśli już trudno zaprzeczyć, iż restaurator, kawiarz lub hotelowiec jako najmobierca zażywa ochrony lokatorów, jeśli trudno zaprzeczyć, iż restauracya, kawiarnia czy hotel jest lokalem przemysłowym, to przecież nie wszystko temsamem jest już zaprzeczone... Chcąc udaremnić działanie tej ustawy, można przecież jeszcze zaprzeczyć, jakoby w danym wypadku zachodził wogóle — **najem...** Twierdzi się natomiast, iż zachodzi **dzierżawa**, ta zaś ustawie o ochronie lokatorów nie podlega!

W znacznej mianowicie, nawet może przeważnej ilości wypadków, stosunki w przemyśle gospodnio-szynkarskim naszego kraju od długiego szeregu lat układają się tak, iż najem lokalu gospodniego lub szynkarskiego **idzie w parze zarówno z najmem urządzenia tego lokalu, jakoteż** zwłaszcza — z t. zw. dzierżawą koncesyi gospodniej, lub szynkarskiej, umiejscowionej względnie nadanej przez władzę przemysłową na tenże lokal.

Mówiąc otóż o **dzierżawie**, wychodzi się zazwyczaj ze założenia, iż umowa dotycząca odstąpienia komuś użytku lokalu wraz z inwentarzem i odnośną koncesyą jest interesem **jednolitym**, obejmującym całokształt przedsiębiorstwa, w którem **dominujące** znaczenie posiada koncesya, względnie uprawnienie przemysłowe. Gdy zaś do użytkowania tego uprawnienia, względnie przedsiębiorstwa jako takiego wymaganą jest nieodzownie specyficzna, fachowa praca, i gdy użytkowanie na tego rodzaju pracy i trudzie oparte, jest wedle §. 1091 ust. cywilnej znamieniem odróżniającem istotnie dzierżawę od najmu, — przeto zwolennicy tej argumentacyi dochodzą, rzecz prosta, do konkluzyi, iż umowa powyższej treści jest **in toto dzierżawą**, nie zaś najmem, — że więc lokator na podstawie takiej umowy nie zażywa ochrony lokatorów.

Najmodawca takiego lokalu atoli chcąc się pozbyć lokatora, ma możność użycia ku temu nie tylko ramienia sądu, lecz także ramienia władzy przemysłowej, jako mającej w sprawach tych ingerencyę **administracyjną**. Tak jest: ma tę dwojaką możność i to nawet równocześnie, — lecz z następującą znamienną różnicą, godną zamarkowania jako curiosum z arsenału jurydycznych sprzeczności: oto do udaremnienia ochrony lokatorów wobec sądu zmierza się, jak widzieliśmy, **zaprzeczeniem istnienia najmu**, a twierdzeniem istnienia dzierżawy, udaremnienie natomiast ochrony lokatorów wobec władzy przemysłowej — np. lwowskiego Magistratu — uzyskuje się nawspak **zaprzeczeniem istnienia dzierżawy**, a twierdzeniem najmu!...

Gdy chodzi tutaj o sprawę doniosłości powszechnej, należy uświadomić sobie, iż żaden choćby najuczeńszy wykład wyłącznie doktrynerski, nie zdoła tak żywo przejąć umysłów opinii publicznej, jak zobrazowanie sprawy na **typowym** wypadku z życia. Uwagi me następujące osnułem przeto na konkretnym przykładzie, z mej praktyki adwokackiej zaczerpniętym, przytem też zasad niczo znamiennym, który na miano typowego przykładu w całej pełni zasługuje, gdyż zarówno w mej, jakoteż w praktyce wielu kolegów moich zaszedł już niejednokrotnie, acz z pewnemi nieistotnemi zresztą odmianami.

W niedawnym procesie awizacyjnym w tut. Sądzie powiatowym S. I. do Lcz. C. XXVII, 20/21 w którym zastępowałem pozwanego tj. najmobiorcę, powód popierał wypowiedzenie sądowe lokalu twierdzeniem, iż **pozwanemu wydzierżawił** celem uprawiania przemysłu restauracyjnego, w swej realności lokal restauracyjny z urządzeniem i wraz z **koncesyą szynkarską** na tenże lokal opiewającą, — jednem słowem: iż całe swe „przedsiębiorstwo restauracyjne“ **jako takie** pozwanemu **wydzierżawił**.

Równocześnie, a właściwie wcześniej jeszcze ten sam gospodarz, celem tem pewniejszego pozbycia się tego lokatora, wszczął przeciw niemu kampanię też na drugim froncie, tj. w Magistracie jako władzy przemysłowej, występując tutaj z donieseniem iż lokator ten **nie jest wcale dzierżawcą tej restauracyi**, gdyż nie został jako dzierżawca koncesyi przez właściciela koncesyi w Magistracie zgłoszony, ani też przez Magistrat jako dzierżawca zatwierdzony, zatem wykonuje przemysł restauracyjny w tym lokalu **bezprawnie** i uniemożliwia **osobiste** wykonywanie przemysłu tegoż w tymże lokalu donosicielowi tj. właścicielowi koncesyi.

Zdawałoby się, że racya, — skoro się zważy, iż w myśl §§. 19 i 55 ustawy przemysłowej, przemysł gospodnio - szynkarski powinien z reguły być wykonywany przez właściciela koncesyi **osobiście**, o ile zaś tenże pragnie wykonywanie swej koncesyi komuś oddać w dzierżawę, lub też wykonywać przez t. zw. zastępcę czyli zawiadowcę, winien sam zgłosić zastępcę lub dzierżawcę u władzy przemysłowej, która wedle swego swobodnego uznania i to tylko, gdy zachodzą ważne ku temu względy, może dzierżawcę lub zastępcę przemysłowego uznać czyli zatwierdzić.

Dr. Anzelm Lutwak.

(C. d. n.)

Z sali odczytowej

Wrażenia z Turkiestanu i Mezopotamii.

Budowa kolei w Turkiestanie. — Wąwóz Maszat. — Różne projekty kolei. — Tymczasowe przejście przez wąwóz. — Fragmenty z życia Kirgizów. — Obrazy Bagdadu.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

(mg) Przybyły niedawno do Polski z podróży po krajach Wschodu inż. Czeżowski opowiedział wczoraj licznie zgromadzonym słuchaczom na tygodniowem zebraniu w Pol. Tow. Politechnicznem historyę budowy kolei w Turkiestanie i Mezopotamii, w której sam uczestniczył, oraz dodał garść ciekawych wrażeń z pobytu w tych krajach. Prelegent przedstawił krótko na rozwieszonych mapach położenie geograficzne wspomnianych ziem i podkreślił trudności terenowe, jakie utrudniały niezmiernie budowę kolei w Turkiestanie.

Szczególną przeszkodą w komunikacyi jest wąwóz Maszatski, otoczony skałami, poza któremi rozciągają się stepy, a zupełnie niewidoczny dla zbliżającego się ku jego brzegom. Różne projekty kolei, stworzone w czasie wojny, rozwiązywały przebycie tego wąwozu w rozmaity sposób; proponowano przeprowadzenie żelazno-betonowego wiaduktu ponad wąwozem, co było niebezpieczne ze względu na możliwość trzęsienia ziemi, kolej przyziemną z trzema tunelami w skałach, wreszcie budowę toru na kolosalnej wysokości nasypie ziemnym. Wybudowano na razie tymczasowe przejście, po którem jeździły nawet osobowe pociągi, ale jeden z nich przypłacił tę podróż straszną katastrofą, wskutek zbyt szybkiej jazdy.

Pokazując seryę obrazów świetlnych, prelegent scharakteryzował cygańskie życie partyi roboczej przy budowie kolei. Partyę taką poprzedza w pochodzie przez stepy przewodniczący, dalej inżynier szkicujący, dwóch techników z niwelacyjnymi instrumentami i technik zdejmujący plan linii. Partya zmienia miejsce co 5 do 8 dni. Maximum chyżości roboty wynosi 7 wiorst dziennie.

Następne zdjęcia przedstawiały sceny rodzajowe z życia Kirgizów, ich jurty na stepach, widoki skał i stepów Turkiestanu, oraz dziwaczne mostki na rzekach i nad przepaściami, które tubylcy budują na dwóch wystających nad brzegami cyplach skalnych, tworząc z nich długie przyczółki i łącząc je mocnym pniem drzewnym.

Prelegent przeszedł do omówienia budowy kolei w Mezopotamii i fabrykacyi betonu i okazał szereg obrazów. Szczególnie zainteresowały widzów zdjęcia z Bagdadu, mianowicie budowle z czasów Tamerlana i jego następców, a więc mauzoleum Tamerlana i stare meczety z cegły i kafli kolorowej, dalej domy o płaskich dachach i ulice miasta.

Z Towarzystwa naukowego we Lwowie.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

Inauguracyjne posiedzenie Sekcyi historyi sztuki odbyło się dnia 10 stycznia w Zakładzie historyi nowożytnej pod przewodnictwem prof. Jana Bołoz-Antoniewicza. Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa Naukowego we Lwowie prof.

Oswald Balzer życząc nowopowstającej Sekcyi powodzenia w pracy nad sztuką, która jest najwyższym wykwitem kultury. Potem przemawiał w imieniu Polskiej Akademii wiceprezes Towarzystwa prof. Abraham oznajmiając, że Akademia ofiaruje część funduszów swoich na cele Sekcyi. Wreszcie wygłosił referat Dr. Aleksander Czołowski na temat: O rezultatach prac rewindykacyjnych w Rosyi, (o których zaraz po przyjeździe do Lwowa dr. Czołowskiego poinformowaliśmy naszych Czytelników, w szeregu wywiadów łaskawie nam udzielonych. — Red.), którego obecni członkowie Sekcyi jako też zaproszeni na to posiedzenie jako goście członkowie Wydziału filozoficznego i historycznego, oraz członkowie Grona Konserwatorskiego wysłuchali z największem zainteresowaniem. W ożywionej dyskusyi, która się po odczycie rozwinęła, zabierali głos prof. Abraham, prof. Finkel, prof. J. B. Antoniewicz, hr. Piniński i prelegent. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 24 stycznia o godz. 6-tej wieczorem tamże, na którem dyr. Stroner wygłosi odczyt p. t. Witraże średniowieczne katedry włocławskiej.

Reorganizacya i nominacye w biurze Izby handl.-przem.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

(§) Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej nastąpiła reorganizacya dotychczasowej konstrukcyi Biura Izby. Tytuły sekretarza jako na zachodzie zupełnie nieznane, zostały zniesione, a w ich miejsce zaprowadzono tytuły dyrektorów i ich zastępców. Zostały też znacznie podwyższone pobory, a zamiast dotychczasowych rang XII zaprowadzono rang VI. Dotychczasowi sekretarze dr. Trawiński i L. Tenner zostali mianowani dyrektorami Biura, wicesekr. dr. Thom został mianowany zastępcą dyrektora, adjunkci p. Tennerówna i dr. Wachtel zostali mianowani starszymi referentami w VIII randze, a referent p. Jasiński został stabilizowany i uzyskał dziesiątą rangę. Ponadto załatwiono także kwestyę emerytalną dla wdowy i sieroty po sekretarzu bp. drze Korkisie.

Po zreorganizowaniu biura, uregulowaniu awansów i znacznem podwyższeniu poborów prezydyum Izby i Biuro przystąpi w najbliższym czasie do zreorganizowania i uregulowania poborów personalu niestałego. Nie ulega wątpliwości, że co do nich zastosowane zostaną analogiczne uwzględnienia, jak dla urzędników Biura.

Pełne posiedzenie Izby handlowo-przem.

Sprawozdanie Biura. — Wybory. — Subwencye. — Sprawy naftowe. — Odszkodowania wojenne. — Przeciw monopolowi tytoniowemu.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

(§) Wczorajsze pierwsze w tym roku pełne posiedzenie Izby handlowo przemysłowej trwało prawie pięć godzin, gdyż z powodu nawału spraw było kilkadziesiąt przemówień. Sekretarz dr. Trawiński odczytał protokół z działalności Biura za czas od ostatniego posiedzenia.

W czasie tym wpłynęło spraw 1055. Z najważniejszych spraw, które w okresie sprawozdawczym zostały bądź załatwione, bądź znajdują się w stadyum opracowania, wymienić należy następujące: O nominacyi p. Dra Wasserbergera na członka Państwowej Rady Naftowej uwiadomił min. handlu i przem. Izbę. Obecnie odbywają się studya w łonie Izby nad projektem jednolitej ustawy przemysłowej, nadesłanym Izbie przez Min. przem. i handlu do zaopiniowania, poczem zwołany będzie szereg konferencyi ze sferami interesowanemi celem zastanowienia się nad wnioskami, które należałoby przedłożyć Rządowi. Uwzględniając życzenia sfer przemysłowych Rząd postanowił wreszcie rozszerzyć kredyty obrotowe, wekslowe i pod zastaw surowców i towarów, których udziela Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. W licznie wpływających do Izby podań otworzenia nowych spółek akcyjnych, bądź rozszerzenia kapitału zakładowego spółek już istniejących, Izba wyraża opinię w kierunku gospodarczej ich racyi.

Prócz powyższych spraw Izba interweniowała: 1) w sprawie zaprowadzenia cenzury listów, odpowiednich władz i czynników w Warszawie; 2) przeciw wprowadzeniu w Małopolsce podatku patentowego, (niestety interwencya ta nie odniosła skutku); 3) w drugiej połowie grudnia interweniowała po raz pierwszy w sprawie wstrzymania ruchu towarowego dla drzewa z pomyślnym skutkiem. Przed czterema dniami na skutek nowych zażaleń Prezydyum Izby odniosło się drogą telegraficzną do miarodajnych czynników w Warszawie; 4) również interweniowała Izba w sprawie niewpuszczenia przez Bogumin polskich derywatów naftowych przeznaczonych na Zachód, oraz obcych cystern przeznaczonych do Polski.

Prezydyum Izby powołało w dalszym ciągu do życia komisyę cennikową dla ustalenia cen płodów rolniczych i ich przetworów, oraz komisyę dla ustalania cen płaconych za bydło i trzodę chlewną, jako też cen płaconych w handlu hurtownym za produkty zwierzęce.

Izba ustala w drodze korespondencyi przeciętne ceny płacone za gaz ziemny w Zagłębiu Borysławsko-Tustanowickiem. Cenniki ustalane przez Komisye cennikowe przesyła się do wiadomości Głównemu Urzędowi statystycznemu w Warszawie i Ministerstwu Przemysłu i Handlu w Warszawie, a poza tem ogłaszają je dzienniki lwowskie.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos rr. Maksymowicz, Schutzman i Eisenstein, poczem sekr. p. Tenner zdał sprawę z działalności Oddziału Ruchu handlowego. Oddział ten udzielał szeregu informacyi różnym urzędom.

Prezydyum Izby na zapytanie w sprawie zamiarów amerykańsko - polskiej Izby handlowo - przemysłowej w Nowym Jorku planującej zorganizowanie i wysłanie do Polski specyalnej misyi gospodarczej dla nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych z Polską, oświadczyło Izbie amerykańsko - polskiej, że udzieli tej akcyi pod każdym wzgl. usilnego poparcia i proponuje w tym celu bezpośrednie zetknięcie misyi amerykańskiej z reprezentantami tutejszego przemysłu, handlu i finansów. Min. przem. i hand. udzieliło prezydyum Izby opinii w sprawie zakładania składów tranzytowych. Wedle otrzymanych informacyi z Warszawy ukaże się w najbliższych dniach rozporządzenie ministerstwa przem. i hand. zawierające zasady, na których odbywać się będzie handel między Polską a Rosyą.

Po dyskusyi, w której przemawiali pp. Schutzman, Sulimirski i Wolski w obronie przemysłu naftowego, r. Frenkel w sprawie „Komitetu węglowego“ powstałego „iure caduco“ i zamierzonego

podwyższenia cen węgla

odpowiedzi prez. Baczewskiego co do sprawy naftowej prez. Neumann postawił żądanie zwrócenia przez prezydyum Izby uwagi ministra handlu, by **w umowie handlowej z Rosyą Lwów był**

wymieniony jako miasto tranzytowe

i końcowych wyjaśnieniach sekr. dra Thoma i Tennera oba sprawozdania przyjęto do wiadomości.

Ponadto uchwalono wniosek p. Schutzmana zażądania od ministerstwa kolei, zrównania w ruchu eksportowym taryfy surowców naftowych z taryfą przeróbek ropnych, wniosek p. S. Z. Ulama w sprawie taryfy drzewnej, oraz wniosek r.

Z DNIA.

O pożytkach i rozkoszy kąpieli.

—o—

Lwów, 19. stycznia.

Pewien, iż spostrzeżenia moje, poczynione w tym mało znanym w Polsce przedmiocie wzbudzą powszechne zaciekawienie, pozwolę sobie krótkie moje studyum poprzedzić uwagą, iż podniętę do niego dał mi ów wielki i mądry człowiek, który w nowoczesnej ankiecie „Czasu“ p. t. „Czego życzyć Polsce“, życzył obywatelstwu jej większego spopularyzowania kąpieli. Radę tę uważam za genialną i rozwiązującą, rozpuszczającą w parze gorącej wody w sposób niezmiernie gładki co najmniej jedną trzecią część naszych najprzykrzejszych zagadnień wewnętrznych. Jeśli jednakże nie odrazu podchwyciłem ten wspaniały temat, to stało się tak tym razem nie tylko z winy wrodzonego mu zresztą klasycznego „esprit d'escalier“. Przeciwnie, postanowiłem z zabraniem głosu w tej wdzięcznej materyi czekać, dopókiby nie umilkła wrzawa. jaką ta rada genialna słusznie wywołała, dopókiby nie nadszedł czas, w którym rozmowy i rozmyślania na ten temat nie należałoby wznowić. Nikt bowiem nie zaprzeczy mi, iż temat ten przez długi czas będzie u nas aktualnym. Dla tego też nie poprzestając na tem studyum, przyrzekam sobie święcie, ponawiać swe usiłki w kierunku tej zbawiennej propagandy, pewien iż w czwartem czy piątem pokoleniu, gdy może wszystkie rzeki w Polsce wyschną, rodacy teoretycznie przyznają mi słuszność.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, iż jesteśmy narodem brudnym. To nieprawda. Brudne narody to są te, w których obowiązek mycia się musiał być stanowiony przykazaniami i przepisami religijnemi. Więc narody wschodnie lub południowe, osiadłe na ziemiach, w wodę często ubogich, a zatem oszczędzające ją i używające jej głównie do celów gospodarstwa lub w ogrodzie. Tam, aby przezwyciężyć lenistwo, wrodzone człowiekowi, który wolał spłukać swą cebulę niż twarz, musiała wdać się w to religia.

Jednakże nie wszystkie narody, posiadające wody poddostatkiem, lubiały jej używać. Exemplum: Francuzi i Niemcy, którzy wody się bali, zwłaszcza zimnej. Francuzi wciąż jeszcze są okropnymi brudasami, W Paryżu najtrudniej jest: wykąpać się. Co do Anglików, to drugim razem opowiem, jak się kąpałem w Londynie. Niemców znam i ośmielam się twierdzić, że są brudni i dlatego śmierdzą — fakt znany na całym świecie.

My brudni nie byliśmy, lubieliśmy kąpiel. Wszystkie stare kroniki niemieckie, pisząc o naszem barbarzyństwie, z najwyższym wstrętem notują, iż w lecie brzegi słowiańskich rzek roiły się od nagich tłumów obojga płci. Mojem zdaniem świadczy to nie tylko o naszem upodobaniu czystości ale i większej od Niemców moralności: widok nagiej kobiety nie robił nas zwierzętami. Ten wstręt kronikarzy niemieckich przypomina mi zupełnie owego Bułgara, który mówi w jednej komedyi Shawa: — Podobnoś jest w Anglii człowiek, który się codzień kąpie. Świnia!

Wiecznie wojujący Niemcy byli zbyt ciężko ubrani, aby się im chciało rozbierać i ubierać. Nam było łatwiej.

Tak jak my dawniej, kąpie się dziś rosyjski lud i mieszczaństwo. W lecie w rzekach, zimą w łaźniach, które i u nas wielką rolę odgrywały w życiu i historyi. Inteligent rosyjski jest brudny.

Ale pożytek kąpieli leży nie tylko w czystości, której potrzeba zresztą istotnie jest względna. Ludy okolic bardzo zimnych (Tybet, Mongolia i t. d.) nie myją się, nie dlatego, aby lubiały brud, przez który nawet wieprz cierpi, ale ponieważ warstwa brudu i tłuszczu izoluje ich ciało od bezpośredniego zetknięcia się z powietrzem. Dlatego tam kobiety, pragnące mieć gładką cerę, wychodząc na ulicę, czernią twarz sadzą, którą u nas zastępuje — puder. Nie o kolor idzie, tylko o delikatny proszek, cienkim pokładem izolujący twarz.

Kąpiel wpływa nie tylko na czystość ale i na nerwy. Wyjąwszy ludzi nerwowo chorych, nikt nie zaprzeczy, iż ona odświeża, pobudza apetyt, orzeźwia, daje ciału poczucie zdrowia i rzeźkości, bardzo dobrze wpływa na humor. Dotychczas jeszcze w niektórych miastach naszych, mających odrobinę instynktu zdrowia, ludzie, którzy się dobrze przelampartowali, śpieszą rano do łaźni, wiedząc, że tam nabiorą sił. Krótko mówiąc: Jest pewnem, iż kąpiel bardzo dodatnio i pokrzepiająco działa na energię, nerwy i humor i daje człowiekowi poczucie zdrowia, siły a przez to i pewnego zadowolenia czy radości życia.

Teraz przypomnijmy sobie, iż jedną z bardzo przykrych właściwości naszego temperamentu

Frankla, protestujący przeciwko wszelkim zakusom podniesienia cen węgla. Wniosek dr. Horowitza w sprawie reaktywowania biura kolejowo-reklamacyjnego odesłano do komisyi kolejowej. Z kolei nastąpiły wybory prezydenta, wiceprezydenta, prowizorycznego przewodniczącego i rewidenta kasy. Jednogłośnie zostało wybrane dotychczasowe prezydyum w osobach prezydenta Leop. Baczewskiego, wiceprez. Lud. Winiarza, prowizor. przewod. Maksym. Thoma i rewidenta kasy r. Maur. Rapaporta. Prez. Baczewski i wiceprez. Winiarz podziękowali za wybór zapewniając że wszystkie swoje siły poświęcą pracom Izby, by doprowadzić do dodatnich wyników.

W myśl referatu dr. Wachtla Izba oświadczyła się za utworzeniem we Lwowie oddziału PKO. zaproponowała kandydatów na znawców sądowych dla oszacowania przedmiotów i gruntów mogących uledz wywłaszczeniu w roku bieżącym na rzecz kolei żelaznych oraz na rzecz budowy dróg wodnych i regulacyi rzek. Uwzględniono prośbę wydziału szkoły uzup. przem. w Sanoku o subwencyę. Przyznano zarządowi bursy rzem. handl. pod wezw. św. Stanisława Kostki w Kołomyi subwencyę 10.000 mk., dyrekcyi lwowskiej szkoły handlowej subwencyę 15.000 mk., bursie im. Dekerta w myśl wniosku r. Bol. Lewickiego 30.000 mk. W myśl referatu dr. Thoma przyznano komitetowi chłodniczemu w Warszawie 4000, a w myśl referatu p. Jasińskiego zarządowi Koła T. S. L. w Kołomyi na utrzymanie kursu szkoły handlowej i bursy po 10.000 mk. W myśl wniosku pp. Eisensteina i Ulama postanowiono zwrócić się do rządu z żądaniem ostatecznego załatwienia spraw odszkodowań wojennych. Wkońcu na wniosek wiceprez. Thoma Izba oświadczyła się przeciw monopolowi tytoniowemu, poczem nastąpiło posiedzenie poufne, na którem w myśl referatu sekr. dr. Trawińskiego zmieniono statut pensyjny Izby, przez zrównanie go ze statutem pensyjnym urzędników prywatnych, oraz załatwiono sprawy personalne biura Izby.

Sprawy miejskie.

—o—

OBRADY SEKCYI RADY MIEJSKIEJ.

Lwów, 19. stycznia.

(a) **Sekcya II (finansowa)** Rady miejskiej obradowała wczoraj pod przewodnictwem r. Terenkoczego. W myśl referatu r. Pierożyńskiego przyznano na wydatki szkolne i kancelaryjne dla szkół powszechnych ryczałt roczny w kwocie 2400 marek.

Dalej uchwalono kredyt w wysokości 16505 marek na roboty konserwacyjne w probostwie cerkwi św. Piotra i Pawła.

Dzierżawę restauracyi w ogrodzie im. T. Kościuszki uchwalono oddać na 3 lata najwięcej dającemu przy licytacyi ofertowej p. Mieczysławowi Bachmanowi za kwotę 550.000 marek.

Wreszcie wydzierżawiono skrawek gruntu miejskiego w Zubrzy Michałowi Kasperskiemu za czynszem rocznym 100 marek z tem, że dzierżawca ma wybudować własnym kosztem dom drewniany, który po 15 latach przejdzie na własność gminy.

Wkońcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisaryatów dzielnicowych z poboru opłat za psy oraz uchwalono kredyt na rekonstrukcyę stropów w łazienkach ludowych przy ul. Balonowej w kwocie 450.000 marek.

Sekcya III (budowlana) przyjęła na wstępie do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego sekcyi r. Thulliego z interwencyi u prezydenta miasta w sprawie ustąpienia b. dyrektora urzędu budowniczego p. Wierzbickiego.

R. Murzyński wystąpił przeciw pokątnemu wykonywaniu robót ciesielskich w składach i magazynach drzewa budulcowego wykonywanych przez siły nieukwalifikowane ze szkodą majstrów koncesyonowanych.

W myśl wniosku r. Tomaszka uchwalono uprosić prezydyum miasta, aby przed sprzedażą licytacyjną drzewa z lasów miejskich na cele budowlane wpierw zasięgano opinii sekcyi. Zgodnie z wnioskiem r. Hauswalda postanowiono wezwać departament techniczny aby przedłożył plany uruchomienia łaźni im. Duchenskiego przy pl. Dąbrowskiego.

Prośbę Braci Albertów o odstąpienie skrawka gruntu przylegającego do Zakładu załatwiono przychylnie.

Z referatu r. Białkowskiego oświadczono się zasadniczo za wydzierżawieniem gruntu pod budowę cyrku p. Aleks. Zinisellemu właścicielowi cyrku w Warszawie. Sprawą tą zajmie się jeszcze Rada miejska.

Sekcya IV. (zdrowotna) pod przewodnictwem r. Włodzimirskiego zajmowała się sprawą nadawania stanowisk handlowych inwalidom wojskowym.

Gmina Lwowa, jak wiadomo, pierwsza zainicyowała akcyę przyjścia z pomocą inwalidom w szczególności obrońcom Lwowa przez udzielanie pozwoleń na ustawianie kiosków na ulicach miasta, w których sprzedają (z niemałym zyskiem) dzienniki, owoce, wyroby cukiernicze itp.) Stwierdzić przytem należy, że niektórzy inwalidzi wbrew zarządzeniom magistratu samowolnie rozmieszczali swe stanowiska szpecąc lichymi straganami estetyczny wygląd miasta.

Obecnie przy nadawaniu stanowisk inwalidom uwzględniani będą przedewszystkiem ci kandydaci, którzy wykażą się przynależnością do gminy Lwowa.

---

narodowego jest depresya i zły humor przy rannem wstawaniu. Wstajemy podrażnieni. Bardzo często wybuchamy, zanim jeszcze podadzą nam śniadanie, którego wówczas porządnie nie jemy i w następstwie idziemy do roboty wściekli. Od awantury zaczynamy dzienną pracę. Jakże ona może wyglądać? Człowiek powinien przystępować do pracy nie jak niewolnik, nie jak bydlę w kieracie, lecz z radością, wiarą w siebie, z przekonaniem, że oto zaczyna robić coś bardzo pożytecznego, co mu się uda, co zrobi doskonale ku swemu i innych zadowoleniu, a tymczasem u nas od samego rana jest „speszony“...

Ciepła kąpiel rano usuwa to najzupełniej, uspokaja.

Wyobraźmy sobie, czy istotnie w sumie bez znaczenia dla państwa byłoby, gdyby parę milionów jej obywateli przystępowało do pracy w lepszem, niż dotychczas usposobieniu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że oznaczałoby to o kilkanaście milionów kłótni mniej dziennie. Zmniejszyłaby się w narodzie ilość kwasów, podrażnienia, krzywd, zemst, obraz... Zamiast wiele rzeczy „na złość“ hamować, posuwanoby je naprzód... Setki tysięcy spraw dziennie...

Oto co może znaczyć jedna ciepła kąpiel rano...

Czy zatem — nie lepiej kąpać się, niż trzymać w wannie węgiel?

Ters.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

We czwartek 19 stycznia o godz. 7. „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Teatr Mały.

We czwartek 19 stycznia o godz. 7.30 „Nora“, dramat w 3 aktach Ibsena.

Teatr Nowości.

We czwartek 19 stycznia o godz. 7.30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach L. Falla.

*

Repertuar lwowskiej „Bagateli“:

1) Dział koncertowy z udziałem pp. Kirsanowej, Noskowskiej, Halnickiej, pp. Rentgena, koncertmistrza Wolskiego, Kamińskiego, A. Fortunato i in. 2) „Gdzie spodnie?“, wesoła farsa w 1 akcie. 3) „Syn na poczekaniu“, operetka w 1 akcie z teatru „Orfeum“, Budapeszt. 4) ? — balet w 1 akcie z udziałem pp. N. Kirsanowej, A. Fortunato i P. Wolskiego. Nowe dekoracye K. Kostynowicza.

Teatr lit. - art. „UL“ program od 16. stycznia: 1) Część koncertowa pp. Bronowski, Berоński, Mirski, Sławski, Zamorska. 2) Prof. Baleński. 3) S. Piotrowski, tenor opery petersburskiej. 4) „Dynamit“ sketch. 5) „Willa do wynajęcia“ farsa.

—o—

Na Walnych Zebraniach Spółek akcyjnych, Spółek z ograniczoną odpow., Kas oszczędności i t. p., pamiętajcie przy rozdziale zysku czystego o wydatnych zasiłkach pieniężnych na: Centralny Komitet Pomocy dla uczącej się młodzieży we Lwowie (rach. bież. w Banku Krajowym lub konto czekowe P. K. O. nr. 150.032) — Związek Harcerstwa Polskiego, Oddział we Lwowie (rach. bież. w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, Jagiellońska 2, lub konto czekowe P. K. O. nr. 149.746).

Lwów, 19 stycznia.

„Dziady“ Mickiewicza pragnie Dyrekcya Teatru udostępnić również dla młodzieży pozaszkolnej, dlatego też przejęła część biletów wstępu od Kuratoryum szkolnego i będzie sprzedawała na sobotnie popołudniowe przedstawienie w swoich Kasach. Rolę Gustawa — Konrada grać będzie p. Adam Bieniecki. Rolę ks. Piotra objął po raz pierwszy po p. Barwińskim artysta naszej sceny p. Dydacki. Sobotnie więc przedstawienie „Dziadów“ zapowiada się bardzo interesująco.

Bal techników urządzany staraniem Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej odbędzie się dnia 2. lutego br. w salach Kasyna Miejskiego i Koła Lit. Art. — Będzie to pierwszy powojenny bal ogólnotechnicki, który wznowi świetną tradycyę dawnych balów technickich. Rękojmię powodzenia dają Komitet Pań Gospodyń, w którym biorą udział najwybitniejsze przedstawicielki lwowskich sfer towarzyskich i szeroki Komitet młodzieży technickiej, które dokładają wszelkich starań by bal zapisał się godnie w kronikach tegorocznego tak ochoczego karnawału.

(—) **Zatrucie mięsem.** Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do 22-letniej Wandy Łesiuk, która nagle zachorowała wśród podejrzanych objawów. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż jest ona zatrutą nieświeżem mięsem, które spożyła.

(—) **Konfiskata srebrnych monet.** Pod zarzutem niedozwolonego handlu srebrnemi monetami obcych państw. inspektor pol. Poznański sprowadził wczoraj na inspekcyę policyi 24-letniego Joachima Boraka i 29-letniego Leona Schweitzera. Przy sprowadzonych podczas rewizyi znaleziono 532 sztuk różnych srebrnych monet oraz 10 medali srebrnych austr. II. kl. Srebro to kupili oni od jednego z lwowskich kupców za 114.500 mk. i chcieli z niego zrobić srebrne nakrycie. Na razie srebro zdeponowano na policyi

—o—

Z życia towarzyskiego.

Ślub panny Olgi Zarzyckiej, słuchaczki Uniwersytetu im. Jana Kazimierza z p. Dr. Ludwikiem Rągorowiczem, profesorem gimn. im. Maryi Magdaleny w Poznaniu, odbędzie się we czwartek dnia 19 stycznia b. r. o godz. 5 po południu w kościele N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie. — Zamiast osobnych uwiadomień składają narzeczeni 2000 Mkp. na repatryantów. 1667

—o—

Ślub p. Janiny N... z p. Józefem Kłodkowskim odbędzie się w Bydgoszczy 21 stycznia 1922 o godz. 8 rano. 1662

—o—

Sekcya zabawowa T-wa „Rozwój“ urządza dnia 21 stycznia 1922 w sali Sokoła Macierzy wieczór z tańcami. — Zaproszenia i bilety wstępu w cenie 500 Mp. od osoby i 200 Mp. akademicki są do nabycia w biurze T-wa „Rozwój“, Małeckiego 7. Muzyka 5 P. A. P. Bufet obfity i tani we własnym zarządzie. 1661

—o—

AMERYKA WZIĘŁABY UDZIAŁ POD PEWNYMI WARUNKAMI.

Rzym, 19. stycznia.

(AW) Wedle „Exhange Telegr.“ rząd St. Zjednoczonych zakomunikował rządowi włoskiemu, że Ameryka weźmie udział w konferencyi genueńskiej pod warunkiem że na porządku dziennym konferencyi nie będzie umieszczona sprawa umorzenia długów państw europejskich.

TURCYA NIE ZAPROSZONA.

Rzym, 19. stycznia.

(AW) Rząd turecki nie został zaproszony na konferencyę w Genui.

BENESZ O TRAKTACIE POLSKO - CZESKIM.

Praga, 19. stycznia.

(Telef.) (m) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych parlamentu czeskiego, przyjęto ratyfikacyę układu polsko-czeskiego. W dyskusyi minister Benesz odpowiadając na interpelacyę niemiecką oświadczył, że między Polską a Czechami niema żadnej konwencyi wojskowej. Układ zaś polityczny jest znany. W kilku punktach istnieją jeszcze pewne różnice zdań i w tej mierze toczą się rokowania, po których ukończeniu układ zostanie opublikowany. Na zapytanie jak się zachowa rząd czeski na wypadek strajku kolejowego w Polsce odpowiedział Benesz, że Czechy nie pomogą Polsce, ani materyałem, ani obsługą.

Następnie przedstawiciel komunistów zarzucił rządowi, że polityka czeska idzie na pasku polityki francuskiej, że Czechy są trabantem Francyi. Benesz odpowiedział na to, że rząd nie uprawia ani polityki francuskiej, ani angielskiej, ani jakiejkolwiek innej, lecz jedynie i wyłącznie politykę czeską w interesie państwa i w interesie pokoju europejskiego. Wniosek socyalisty niemieckiego Lodgemana, domagający się opublikowania tajnego traktatu zawartego z Rennerem, komisya odrzuciła.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 19. stycznia.

Na dolary tendencya zwyżkowa. Od wczoraj do dzisiaj kurs wzrósł o 70 punktów. Silny popyt na dolary.

Dolary ameryk. 3220—3225, jedynki i dwójki 3120—3125; dolary kanadyj. 2900—2920, jedynki i dwójki 2800—2820; marki niemiec. 16.50—16.60; setki 15.80—16, drobne 15.50—15.60; leje 22—22.50 drobne 21—21.50; czeskie kor. 47—48, drobne 46.80—47; austr. tysiączki 1150—1200, setki 90—95, 50 koronówki 40—45, 20 koronówki 13.50—14, 10 koronówki 12—12.50, jedynki i dwójki 55—60; ruble pięciosetki 2'60—2'75, setki 3—6, 25 rub. 2'20—2'50, 10 rub. 1'20—1'30 drobne od 0'90—1'10, dumskie tysiączki 35—45, 250 rub. 20—30, karbowańce 2'80—3, hrywny 6—9, franki franc. 235—240, funty szterl. 12.000—12.300, franki szwajcarskie 550—600.

Złoto: 20 kor. 117000—11800, 20 frank. 11300—11350, 20 mark. 12000—12200, funty szerl. 11400—11500, 10 rubl. 15000—15100, dolary 3100—3150.

Srebro: korony austr. 200—205, floreny 540—560, ruble 840—860, kopiejki 3.80—4, leje 170—175.

KRONIKA SPORTOWA.

—o—

Austrya-Włochy 3:3 (1:2)

Lwów, 19. stycznia.

Rozegrany w Medyolanie po raz pierwszy od wybuchu wojny światowej match międzypaństwowy Austrya-Włochy, zgromadził 20.000 widzów, którzy byli świadkami jednego z najpiękniejszych matchów piłki nożnej. Gra toczyła się w szybkiem tempie z przewagą Włochów w pierwszej połowie. Przewagę mieli Włosi aż do ostatniego kwandransa. Austrya wyrównała ilość bramek w ostatnich 15 minutach. Pod względem technicznym Austryacy górowali. Najlepszym graczem na boisku był Tischesa z Wafu. Sędziował ku zadowoleniu obu stron p. Forster z szwajcarskiego kollegium sędziów.

Zapasy atletyczne we Lwowie.

Lwów, 19. stycznia.

Wczoraj na żądanie pokonanego Bulla, odbył się rewanż, który jednak nie dobiegł końca z powodu zwichnięcia przez tegoż ręki w 47 minucie walki.

Zgłosili się do walki nowi zapaśnicy, mianowicie szampion czeski Zieliński i amator ze Lwowa Szenker. W piątek odbędzie się match bokserski między Maksymiakiem a Zielińskim i walka francuska między Bullem a Szenkerem.

*

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządzać będzie podobnie jak przed wojną niedzielne kursy jazdy na nartach we Lwowie i w Tuchli gdzie będą one połączone z lekką wycieczką górską. Kursy te umożliwią naukę jazdy na nartach nawet tym, którzy mają zajęte całe dni w tygodniu, a z drugiej strony pozwolą znającym już elementa jazdy na nabycie tego stopnia wprawy, który jest konieczny do odbywania dalszych wycieczek. Pierwszy taki kurs odbędzie się w niedzielę 22. bm. w Tuchli. Zgłoszenia i szczegóły u p. Bujaka, Kopernika 4. od 18 do 19 godz.

Skandal z polską flotą.

—o—

Lwów, 19 stycznia.

(.) W Nowym Jorku odbyło się niedawno zebranie akcyonaryuszy ze zbankrutowanej Polish Navigation Company. Jak wiadomo — towarzystwo to dysponujące kilkoma okrętami, między innymi okrętem „Józef Piłsudski“ z powodu machinacyi zarządu stanęło przed bankructwem.

Zebranie wykryło niesłychane nadużycia ze strony zarządu który nadużył zaufania ludności, wyzyskując popularność imienia Józefa Piłsudskiego, szafował tem imieniem i zbierał w ten sposób setki tysięcy dolarów. Pieniądze te następnie trwoniono, wydając na własne potrzeby lub cele fikcyjne. Szereg interesów dokonano na własną rękę bez zasięgnięcia opinii fachowców. Chcąc ratować tysiące akcyonaryuszy oszukanych, przed ruiną zaprojektowano założenie nowego towarzystwa kapitałem 5 milionów dolarów. Dawni akcyonaryusze dopłacić mają przy wymianie akcyi po 1 dolarze od sztuki.

Zawiązany komitet ma zająć się tą sprawą i równocześnie sprecyzować zarzuty przeciw dawnemu zarządowi i żądać ukarania winnych bankructwa towarzystwa.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Pod znakiem Nowego roku.

Złe i dobre strony nowoczesnych uroczystości. — W kraju prohibicyi sprzedano alkoholu w okresie świątecznym za 85 milionów dolarów. — Pesymistyczna wróżba na rok 1922. — Proroctwa Dra Kemmericha. — Śmierć na różach i liliach. — Dowolne operowanie chrozosonem czyli naprawa charakterów ludzkich.

—o—

Lwów, 17. stycznia.

Dla wielu ludzi zmiana roku i zwyczaje towarzyskie z nią złączone są bardzo sympatycznie witanym okresem: prezenty, gratulacye, ferye szkolne, początek karnawału. W Paryżu od Nowego roku zaczyna się tydzień, w którym każda kobieta, młoda, czy stara, panna czy mężatka, może się spodziewać tradycyjnego woreczka kandyzowanych kasztanów lub pomadek czekoladowych. Istnieje jednak kategorya ludzi dla których dzień ten jest z całego roku najbardziej męczący i najnudniejszy: są to osobistości oficyalne, które wedle przestarzałych zwyczajów muszą odbywać recepcye oficyalne i ściskać w ciągu kilku godzin tysiące rąk ludzi nieznanych, lub obojętnych.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, dlaczego pani Harding, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych, która po raz pierwszy musiała poddać się tej torturze gratulacyjnej, nazajutrz zachorowała obłożnie, jak doniosły dzienniki „z powodu trudów noworocznych“.

A oto jeszcze inna odwrotna strona medalu święcenia uroczystości noworocznych: oto mimo ustawy antialkoholicznej, a może raczej wskutek niej, uroczystości te w Nowym Yorku zamieniły się w orgie, które pociągnęły za sobą liczne wypadki śmierci, a niezliczoną ilość zachorzeń na zatrucie alkoholem drzewnym, t. j. rodzajem wódki wprost zabójczej znanej pod nazwą „hootch“. I co najdziwniejsze, że orgie te odbywały się przeważnie w Broadway, dzielnicy eleganckiej, gdzie wytworne restauracye i kabarety ściśle stosowały się do zakazu i nie sprzedawały alkoholu. Przed lokalami tymi stali przez całą noc — tragarze, którzy zajeżdżającym automobilami gościom zanosili do sali jadalnej przywiezione ciężkie kuferki z butelkami. Gospodarz lokalu dostarczał tylko kubłów z lodem, resztę przynosili goście sami. Zakaz sprzedaży alkoholu bez specyalnego pozwolenia stworzył w Ameryce osobny zawód fabrykantów fałszywych pozwoleń i stwierdzono, że w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku sprzedano w Nowym Yorku nielegalnie przeszło za 85,000.000 dolarów likierów, wódek i hootch'u.

Do tradycyjnych zwyczajów noworocznych należy także usiłowanie odchylenia bodaj rąbka zasłony dobroczynnie kryjącej nasze przyszłe losy. Nie każdego wprawdzie spotyka straszny los młodzieńca, który ujrzał obraz z Sais, rzadko jednak zaspokojona ciekawość przynosi zadowolenie. W Paryżu naprzykład przepowiednie modnej obecnie wróżbitki przyniosły wielkie rozczarowanie. Stłumiła ona piękne nadzieje przywiązywane ogólnie do r. 1922. Rok ten będzie stanowczo zły; nie należy jednak rozpaczać, lecz uważać go niejako za kryzys w ciężkiej chorobie. Kto z niego wyjdzie, będzie uratowany. Kto nie umrze, nie straci majątku ani czci w r. 1922, może spodziewać się szczęścia w r. 1923.

Bardziej interesującą jest przepowiednia niemieckiego publicysty i literata dra Kemmerich'a, autora głośnego przed laty dzieła: „Kuryoza cywilizacyi“, „Proroctwo“ — tak dr. Kemmerich rozpoczyna swoją wróżbę — „nie jest tajemniczym darem, lecz subtelną intelektualną umiejętnością, pochodzącą z znajomości praw historycznych“. Na podstawie tej znajomości przepowiada dr. Kemmerich na rok 1922. — Nowe rządy carskie w Rosyi którym towarzyszyć będą pogromy, i masowa emigracya żydów do Niemiec. 1923 — Początek krytycznej fazy rewolucyi niemieckiej z wojną domową szwczętą przez reakcyę; powstanie monarchii i zupełne rozpadnięcie się państwa.

1926 — Po kilkuletnim chaosie zjawienie się niemieckiego Cromwella, czy też Napoleona z szeregów liberalnych i zjednoczenie napowrót narodu niemieckiego.

1927 — Koniec niemieckiej rewolucyi, z monarchią sfederowana na wzór brytyjski.

Proroctwo dra Kemmericha przyjęto w sferach naukowych z wielkiem zainteresowaniem i wielkim krytycyzmem, a jako najważniejszy argument przeciw teoryi niemieckiego uczonego podnoszą że nie, ma pewności, że prawa historyczne, które były motorami przeszłości, będą

Opieczętowanie 13 piekarń w Krakowie.

—o—

Kraków, 19 stycznia.

(Tel. wł.) (,) W następstwie przeprowadzonych w ostatnich dniach przez tut. władze sanitarne rewizyi piekarń postanowiono zamknąć na stałe 13 piekarń, kilka zaś zamknięto czasowo, celem przeprowadzenia nakazanych adaptacyi. Rewizya wykryła stosunki wprost skandaliczne. Piekarnie znajdowały się w pobliżu ustęp w, naczynia do ciasta były od szeregu tygodni niemyte, robotnicy brudni. Kilka z tych piekarń funkcyonowało bez uprawnień przemysłowych, wyłącznie dla celów spekulacyjnych.

niały takież same znaczenie dla przyszłości.

Jeżeli proroctwa i wróżby są mniej lub więcej niewinną zabawką, to o wiele niebezpieczniejsze jest oddawanie się tak rozpowszechnionym w czasach dzisiejszych kultom tajemnym. Odstraszającym przykładem jest wypadek, jaki się przed kilku dniami zdarzył w Berlinie. Ofiarą padła bogata dziedziczka panna Müller Hehling. Wprowadzona do „Popularnego uniwersytetu okultystycznego" profesora Webera, stała się wkrótce fanatyczną jego uczennicą i wielbicielką. Najmilszem jej zajęciem było słuchanie jego „niebiańskiego głosu" a wilię przepędzoną w uniwersytecie nazwała najszczęśliwszym dniem swego życia; był to jednak także jej dzień ostatni. Wróciwszy do domu prosiła towarzyszkę swoją aby jej zagrała aryę „Do Gwiazdy" z Tannhäusera, poczem poszła do swej sypialni i dała polecenie, aby jej rano nie budzić.

Nazajutrz profesor Weber przyszedł z kilkoma uczniami swymi do jej domu a gdy gospodyni powiedziała mu, że panna Hehling jeszcze śpi, profesor odrzekł: „Prawdopodobnie już nie żyje". Przerażeni domownicy wtargnęli do sypialni, gdzie dziwny przedstawił im się widok. Młoda kobieta leżała na łóżku zasłanem różami i liliami, w czerwonej jedwabnej sukni. Cały pokój przybrany był kwiatami i gałązkami owemi. Na stole w szkatułce znajdowały się klejnoty, a obok leżał list, w którym profesor Weber był oznaczony jako spadkobierca jej majątku i wykonawca jej ostatniej woli. Dziewczyna była umierająca, zabrano ją do szpitala, gdzie po kilku dniach umarła, jak stwierdzono skutkiem zatrucia weronalem i morfiną.

„Profesora" aresztowano pod zarzutem morderstwa; zmarła napisała wprawdzie w ostatnim swym liście, że truciznę przechowywała u siebie od ostatniej swej choroby, śledztwo stwierdziło jednak, że od wielu lat nie była chorą. Podejrzenie na „profesora" jest tem silniejsze, że wedle statutów „uniwersytetu okultystycznego" prezydent jest uprawniony do dziedziczenia majątku swych uczniów.

Ażeby nie skończyć smutnemi refleksyami nad „zastraszającą demoralizacyą", podamy jeszcze wiadomość o bajecznym wynalazku naukowym, który ma na celu nie mniej i nie więcej, jak grunt wną naprawę charakterów ludzkich.

Uczeni badacze w dziedzinie biologii dowodzą, iż w komórkach rozrodczych organizmu znajdują się mikroskopijnych rozmiarów substancye, nazwane chrozosomami, a każdy chrozosom przedstawia jakiś specyficzny rys charakteru lub fizycznej właściwości dane o osobnika. Wystarczy tylko znaleźć sposób na usunięcie szkodliwych chrozosomów, a wzmocnienie dodatnich, ażeby wkrótce nie było na świecie ludzi złych.

Wszystko, co było dotychczas przypisywane działaniu dziedziczności, będzie — zdan em tych uczonych za parę lat zawisłe jedynie od woli ludzkiej.

Lecz gdzie pewność, że ta wola będzie dobra i rozumna?

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI